Nr. 269. Wtorek 23. Listopada 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 22. listopada. Dnia 22. listopada 1852 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowéj i został rozdany XXXII. zeszyt z roku 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Sprawy krajowe.

Lwów, 13. listopada. C. k. ministeryum handlu zezwoliło, ażeby tutejsza izba handlowa i przemysłowa, ze względu na istniejące stosunki tak długo działała w teraźniejszym swym składzie, dopokąd rekonstytuowanie jéj nie nastąpi na stanowczej zasadzie. *(W. Z.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 18. listopada. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem zezwolić, ażeby przeznaczoną przez Jego Mość Cesarza Ferdynanda dla rozwiazanego teraz Pesztyńskiego towarzystwa przemysłowości z koronacyjnego honoraryum, kwotę 5000 złr. na korzyść założonego w Węgrzech instytutu obłąkanych obrócono.

— Członkowie konferencyi celnej mieli dzisiaj znowu sesyę.— Naradzają się teraz nad temi punktami, które według poświadczenia Prus są przeszkodą do zawarcia traktatu zjednoczenia cła i ztąd nastąpił podział na sekcye. Najważniejsze ze strony austryackiego rządu podane propozycye odnoszą się do przedmiotów monopolu w Austryi i waluty, z innej strony wniesiono propozycye względem oznaczenia tych postanowień traktatu, które mają przyjść do związkowego wykonania. W kołach przemysłowych są tego zdania, że sejm związkowy biorąc to na uwagę, całą sprawę ze stanowiska związku będzie rozpoznawać.

— Jego Excelencyi księciu Arcybiskupowi Schwarzenberg poruczono kierunek czynności względem reorganizacyi klasztorów w Austryi.

— Z wielką gorliwością toczą się między ministeryum i apostolskim nuncyuszem panem Viale Prela obrady nad konkordatem, i jest nadzieja, że w przeciągu sześciu lut lub ośmiu tygodni zupełnie ukończone będą.

— Zachodzące między Austryą i Turcyą nieporozumienie względem zamierzonego przez Portę ufortyfikowania wybrzeża Sutorina, jest załatwione, gdyż Porta odstąpiła od tego zamysłu, i kazała już zniszczyć rozpoczęte roboty przygotowawcze.

— Dotychczasowy poseł zjednoczonych stanów Ameryki północnej przy tutejszym dworze, pan *Mac Curdy*, opuścił już rezydencyę i odpłynął do Ameryki. Aż do przybycia nowego posła będzie załatwiać sprawy sekretarz ambasady.

— Książę Montenegrynów, który zamyśla się ożenić z pewną Serbską księżniczką, przybrał tytuł: *Danilo I.* Książę Czernogórski. Podróż pana Miłakowicza ma być w związku z tą sprawą ożenienia. *(Lloyd.)*

— C. k. ministeryum handlu postanowiło w porozumieniu z c. k. ministeryum spraw wewnętrznych i z szefem c. k. najwyższej władzy policyjnej, ażeby licencye dla fiakrów, omnibusów itp. były nadawane od prawnie do tego powołanej władzy przemysłowej pierwszej instancyi, a zatem w Wiédniu od magistratu w prowizorycznym zakresie działania. Udzielanie koncesyi takim przedsiębiercom wszelkiego rodzaju ma się dziać w porozumieniu z władzą policyjną i zależy od zdania policyi względem zachowania się kompetenta. — Wyznaczenie miejsc do stania zastrzeżone jest władzy policyjnej; powyższe bowiem rozporządzenie nie uwłacza bynajmniej jej upoważnieniu względem przestrzegania karności. *(L. k. a)*

(Kurs wiédeński z 21. listopada 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $94\frac{1}{4}$; $4\frac{1}{2}$% $84\frac{1}{2}$; 4% 76. 4% z r. 1850 —. wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 $227\frac{3}{8}$; z roku 1839 $138\frac{1}{2}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1333. Akcye kolei pół. 2355. Glognickiej kolei żelaznéj $788\frac{3}{4}$. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. $723\frac{1}{2}$. Lloyd —.

Ameryka.

(Depesza telegraficzna.)

Amerykańskie parostatki wojenne przybyły do Hawanny po informacye w sprawie okrętu „Crescent". *(Lit. kores. austr.)*

Portugalia.

(Wybory. — Zamach krytobójczy. -- Excesa na pokładzie angielsko-australskiego paroplywu.)

Lizbona, 9. listopada. Wybory odbywają się w największym porządku, i zdają się zabezpieczać rządowi znaczną większość w Izbach, jeżeli tylko nie nastąpi jeszcze zapowiedziane zjednoczenie się przeciwnych sobie potąd Ultra-Septembrystów z Cabralistami.

— P. Emilio Cabral, brat hrabi Thomar, otrzymał postrzał śmiertelny z rąk skrytobójcy; zbrodnia ta nie miała jak słychać, żadnych powodów politycznych.

— Na pokładzie angielsko-australskiego paroplywu „Melbourne" przyszło między pijanymi majtkami do krwawej bójki; jednego z nich skaleczono nożem śmiertelnie, innych pięciu osadzono w portugalskiem więzieniu. *(G. Pr.)*

Francya.

Litografowana *korespondencya austryacka* z dnia 19. listopada zawiéra następujący artykuł:

Telegrafem otrzymaliśmy dziś z Francyi wiadomość wielkiej wagi: sprawdza się powtarzana tak często pogłoska o redukcyi armii francuskiej. Stan czynny wojska francuskiego zmniejszony o 30,000, wynosić będzie 370,000 razem z korpusami znajdującemi się w Rzymie i w Afryce. Taki krok wielkie ma znaczenie. Nie przypisujemy wprawdzie pod względem wojskowym zbyt wielkiej wagi dymisyi kontyngensu liczącego 30,000 ludzi, bo przy doskonałej organizacyi Francyi może ta liczba obowiązanych do służby wojskowej w kilku dniach być powołaną do chorągwi, a wojskowe stanowisko Francyi w obec mocarstw zagranicznych niedoznało przeto wielkiej zmiany. A jednak krok ten w obecnej chwili głębokie ma znaczenie; jest on dowodem, że Cesarstwo nie występuje groźno i w sposób wyzywający, że przy inauguracyi swojej nie wskrzesza wspomnień wojennych, że w chwili odwołania się do powszechnego prawa głosowania usiłuje zapowiedzieć się jako rząd pokoju. Dymisya 30,000 wojska wydaje nam się przeto demonstracyą pokoju, która jakkolwiek dawno przepowiedziana i z wielu stron oczekiwana, mimo-to nie omieszka zrobić powszechnego i głębokiego wrażenia. Swiat przeto ma prawo suponować, że uczynki Ludwika Napoleona zostaną w harmonii z jego słowami i że się na teraz nienależy obawiać zakłócenia kontynentalnego pokoju ze strony Francyi. To też jest decydujące i przeważne stanowisko, z którego Austrya w tym względzie na rzeczy się zapatruje. Wszystkie kroki w polityce Austryi stanowią nierozerwany łańcuch najusilniejszych starań o utrzymanie pokoju w Europie, o zachowanie traktatami i prawem internacyonalnem ustanowionych stosunków terytoryalnych, równie jak o utrzymanie spokoju i porządku w własnym kraju. Ten niezmiennie zachowany kierunek nakazuje Austryi łączyć się szczérze z wszystkiemi usiłowaniami tego rodzaju, z drugiej zaś strony usiłowaniom ambitnym i niebezpiecznym zkądkolwiekbądź pochodzą, opierać się całą powagą swego moralnego wpływu i swojej imponującej potęgi.

Monitor zawiéra jeszcze inne jakkolwiek mniej ważne, jednak bardzo charakterystyczne i ciekawe doniesienie, czyli właściwie usprawiedliwienie się, ze dniem przedtem w kolumnach swoich w sposób obrażający zestawił manifest hrabi Chambord z manifestem socyalistycznych demokratów w Londynie. Niewahamy się wyrzec, że nam się to usprawiedliwienie koniecznie potrzebnem zdawało. Pominąwszy zupełnie, że manifest legitymistyczny jest wyrazem niezatartych i uświęconych wspomnień, sięgających w najodleglejszą przeszłość i obejmujących najświetniejsze, najsławniejsze epoki dziejów Francyi, oddycha on duchem szlachetnego poddania się losowi i niezawiéra ani słowa, któreby mogło upoważnić dziennik rządu francuskiego nietylko stawić szlachetną odezwę dostojnego wnuka tylu królów w jednym rzędzie z zapamiętałemi wybuchami wściekłości zgromadzonych w Londynie wyrzutków wszystkich krajów, ale nawet dozwolić sobie choćby najlekszego z niemi porównania.

(Połączenie się dzienników "Pays" i „Constitutionnel", — „Emancipation" o Cesarstwie we Francyi. — Sprawozdanie p. Troplong o familii Cesarza Napoleona.)

Paryż, 13. listopada. Skojarzenie się dzienników *Pays* i *Constitutionnel* zwróciło tu na siebie wielką uwagę. Układy o za-

kupienie ostatniego dziennika rozpoczął dziennik *Pays*. Obadwa czasopisma wychodzić mają odrębnie i pod osobnemi redakcyami, lecz będą wspólną własnością bezimiennego stowarzyszenia. — Proklamacyi Cesarstwa spodziewają się 2go grudnia. Sprzecznie z rozporządzeniami niektórych prefektów postanowił rząd, że w wyborach dnia 21. i 22go mogą mieć udział także i wyborcy zostający pod dozorem policyjnym.

— Dziennik belgijski *Emancipation* pisze: Z matematyczną pewnością zbliża się Francya do Cesarstwa. Równy i pewny ten krok, którego nic zatrwożyć i nic wstrzymać niezdola, może być istotnie porównany z obiegiem planet, tylko że planety krążą w koło a Francya zmierza prosto do mety swojej.

Rzecz prawdziwie godna zastanowienia, że w tym kraju nieprzewidzianych wypadków politycznych, począwszy od najwyższych sfer rządowych aż do najniższych szczebli administracyjnych — spełnia się wszystko spokojnie i w czasie oznaczonym. Jeden mąż będący wyrazem woli narodowej objawia wolę swoją, a wszyscy go słuchają z największą jak się zdaje uległością. Zupełne to zidentyfikowanie się narodu z obranym naczelnikiem, będzie dla przyszłych generacyi niepojętą, religijną tajemnicą.

Jakoż należy to prawie do cudów. Ogromny mechanizm rządu tego władnącego w kraju najburzliwszym w świecie, wyrażone życzenia, obojętne spoglądanie na tak niesłychane powodzenia, tron ten wznoszący się tak spokojnie i w tak odmienny sposób od dawniejszych kolei założyciela jego, ta rewolucya i ta dynastya wzmacniająca się śród zbiegu szczególnych okoliczności, rozwój industryi i handlu, pełen zaufania i niczem nie wstrząśniony kredyt publiczny, słowem cała sytuacya ta godna jest ze wszech miar podziwienia i głębszej rozwagi. Jest-to nowy świat o jakim dzieje potąd nie wspomniały.

Cesarstwo, które teraz ma być zaprowadzone, nie ma najmniejszego podobieństwa do żadnego innego władztwa, tak jak 19ste stólecie niepodobne jest do upłynionych. Każdy bez wyjątku musi przyznać, że czyny zdumiewające, jakich jesteśmy świadkami, zajmą w dziejach świata niepoślednie miejsce.

Naród ogłasza wolę swoją, książę przedkłada życzenia narodu senatowi, który je uchwala. Książę trzymając się ściśle ustaw krajowych odnosi się znów do narodu i zapytuje go: Jesteście za tem? lub nie życzycie sobie tego? Zgromadzony naród odpowiada na to, i jednem powszechnem „Tak" stanowi o przyszłości kraju.

— P. Troplong wyjaśnia w swojem sprawozdaniu, że „Senatus consultum" dzieli familię cesarską na dwie części, a mianowicie na właściwą familię cesarską składającą się z osób powołanych do tronu i z ich potomków płci obojej, i na członków do familii Bonaparte należących.

Ciekawą przeto jest rzeczą wiedzieć o tych osobach, do których postanowienia 6go artykułu „Senatus consultum" mogą być zastósowane.

Józef, najstarszy brat Napoleona nie pozostawił żadnych mężkich potomków a przeto według artykułu 3go senatus consultu ogranicza się upoważnienie do adopcyi tylko do synów i wnuków Lucyana i Hieronima Bonaparte. A że pierwsze ich śluby małżeńskie zawarte były bez pozwolenia cesarza Napoleona, przeto dzieci z tych małżeństw niemogą być ani adoptowane, ani do familii cesarskiej policzone. Wyjęte są więc od tego: Karolina Bonaparte, córka Lucyana, wdowa po rzymskim księciu Gabrielli, któremu urodziła syna i trzy córek; pierwsza małżonka marszałka Hieronima, żyjąca potąd w Baltimore, tudzież syn jej i wnuk. Adoptowani być mogą: synowie Lucyana z drugiego małżeństwa, a mianowicie Karol Lucyan Bonaparte książę Canino, były prezydent rewolucyjnej konstytuanty rzymskiej, mający lat 49, Ludwik Lucyan Bonaparte lat 39, Piotr Bonaparte 37 i Antoni Bonaparte lat 36 mający.

Syn z drugiego małżeństwa marszałka Hieronima z księżną Wirtembergską: Napoleon Józef Bonaparte lat 30 mający. Dalej synowie Karola Lucyana Bonaparte, książe Musignano 28, Lucyan Ludwik Bonaparte 24, i Napoleon Jakób Bonaparte lat 13 mający. — Oprócz tych dziewięciu książąt i ich mężkich potomków, których na przyszłość powołano do tronu, należą według pierwszej kategoryi szóstego artykułu senatus consultum jeszcze do nowej familii cesarskiej: księżna Zenaide Karolina Bonaparte, najstarsza córka Józefa brata cesarza Napoleona, poślubiona księciu Canino; trzy córki Lucyana, księżna Letycya Bonaparte zaślubiona z Tomaszem Wyse, katolickim członkiem parlamentu angielskiego, księżna Aleksandryna Bonaparte zaślubiona z księciem Wincentym Canino, księżna Konstancya Bonaparte, zakonnica w klasztorze św. Serca w Rzymie, księżna Joanna Bonaparte, zaślubiona z margrabią Honorate, księżna Matylda Bonaparte, córka marszałka Hieronima, zaślubiona z rosyjskim księciem Anatolem Demidow. Do tego należy także pięć córek Karola Lucyana Bonaparte, księcia Canino. Jeżli więc w licznem pokoleniu młodszem familii Bonaparte nie zaszedł tymczasem jaki wypadek śmierci, tedy nowa familia cesarska łącznie z marszałkiem Hieronimem składa się z 21 osób, których przyszłe stanowisko zastrzeżone jest senatus konzultem, i którzy odtąd nie mogą już bez pozwolenia Ludwika Napoleona zawierać ślubów małżeńskich.

Wié wszystko.

(Dokończenie.)

Ujechawszy blizko pięćdziesiąt mil angielskich nie mogliśmy dla pewnego przypadku puszczać się w dalszą drogę.

Szczęściem był blizko gościńca dom zajezdny, dokąd też udaliśmy się na nocleg.

Jakiś mężczyzna słuszny, silnie zbudowany w przyzwoitym ubiorze, drugi nizki, szczupły i licho ubrany zajęli wraz ze mną jeden pokój.

Ja cieszyłem się serdecznie, że tajemniczego starca nie było z nami.

— „Przykra noc do jazdy" — zagadnął mię ów silnie zbudowany towarzysz.

— „O, tak jest; mróz tęgi i zamieć śnieżna" — odrzekłem.

— „A co gorsza" — dodał drugi — że gościńce są teraz bardzo niebezpieczne: niedawno temu zatrzymali zbójcy powóz pocztowy i pozabierali pieniądze i listy."

— „To prawda, że tu niebezpiecznie podróżować," dodał pierwszy.

— „I bardzo niebezpiecznie!" potwierdził drugi — „ot, każę sobie dać szklankę grogu, to mię pokrzepi cokolwiek; czy nie mógłbyś mi pan" — zapytał pierwszego — „zamieniać szufryna.

— „Nie, nie mam drobnych; " — ale może ten pan zmienia."

—„O, z ochotą" — odpowiedziałem, a odliczywszy mu dwadzieścia szylingów na rękę, wziąłem szufryna.

Obadwa zostali jeszcze blizko pół godziny w pokoju, a potem wyszli. Ja kazałem sobie także dać szklankę grogu, a usiadłszy przy kominku zacząłem rozmyślać nad tem, co zaszło w stosunkach moich od czasu, gdy wyjechałem z Edinburga. Nie potrzebuję nadmieniać, że mój tajemniczy towarzysz podróży pył głównym przedmiotem myśli moich, a gdybym był cokolwiek więcej wierzył w przesądy, byłbym jego wszechwiedzę przypisał obcowaniu z złemi duchami, bo w inny sposób nie umiałem sobie tego wyjaśnić. Siedząc tak zasnąłem. Jak długo spałem, nie wiem, ale gdym się obudził, spostrzegłem z niechęcią, że mój mistyczny starzec siedział po drugiej stronie kominka paląc spokojnie tytoń.

— „Przyjemny sen, hę?" przemówił do mnie.

— „Tak jest, ale niestety przebudzenie się nie tak miłe."

— „Jakkolwiek towarzystwo moje nieprzyjemne panu, jednak gdybym był pierwej przyszedł, byłbym przeszkodził, żeby pana nie okradziono."

— „Okradziono? — jak to?"

— „Wszak pan zmieniałeś szufryna."

— „Tak jest, ale go mam."

— „Nic nie wart — fałszywy."

— „Przypatrzywszy się dokładniej tej monecie, przekonałem się, że tak było w rzeczy samej. Ale zapóźno mię uwiadomił, bo niebawem dowiedziałem się, że ci obadwa oszusty wynieśli się z oberzy.

Nazajutrz zrana udaliśmy się w dalszą podróż i bez przypadku przybyliśmy wieczór do Leeds. Ja wysiadłem w hotelu, który mi w Edynburgu za najlepszy zalecono.

Właśnie wstałem od herbaty i chciałem zacząć list pisać, gdy pokojowiec wszedł do izby mówiąc:

— „Jakiś pan życzy sobie mówić z jegomością.

— „Jak się nazywa?"

— „Nie wymienił swego nazwiska."

— „Proś go, niech wejdzie."

O Nieba! jakże się przestraszyłem, — chwiejącym krokiem wszedł mój towarzysz podróży do pokoju!

— „Przepraszam pana, że jestem natrętnym: ale jeżeli pan będziesz pisać do panny Sharp, to proszę załączyć ukłon odemnie, t. j. napisz pan tylko, że pewien sędziwy jegomość, towarzysz podróży pańskiej każe jej się kłaniać."

— „Ja tego nie zrobię. Ale zkądże to pan wiesz, że mam pisać do panny Sharp?"

— „Domyślam się."

— „To postępowanie ze strony pana jest dziwne i nie wiem istotnie jak je tłumaczyć; zresztą przekonany jestem, że Miss Sharp wcale nie życzy sobie wiedzieć o panu."

Inni członkowie familii Bonaparte, którzy według definicyi p. Troplong stanowią tylko familię obywatelską, są: księżna Napoleon Bacciochi, córka księżny Elizy, siostry Napoleona, zaślubionej z hrabią Camerata, dalej dzieci Karoliny drugiej siostry Napoleona a małżonki Murata, mianowicie zaś: książę Lucyan Murat, księżna Letycya Murat zaślubiona z hrabią Pepoli, księżna Ludwika Karolina Murat, zaślubiona z hrabią Rasponi i kilkoro dzieci księcia Murata, a między temi pani de Charisson i jej synowie, którzy zostają w służbie krajowej. Cesarz dopiero oznaczy statutem tytuły i stanowiska wszystkich członków familii swojej, których nie powołano do następstwa tronu. *(Abl. W. Z.)*

(Ogłoszone w Monitorze manifesta demokratyczne przeciw Cesarstwu. — Abd-el-Kader spodziewany w Paryżu.)

Paryż, 15. listopada. *Moniteur* ogłasza dzisiaj w niezliczonych egzemplarzach rozszerzone *manifesta demokratyczne przeciw Cesarstwu*, a mianowicie manifest „Londyńskiego komitetu rewolucyjnego" tak zwanego „stowarzyszenia rewolucyjnego," tudzież wydalonych demokratów i socyalistów w Jersey." *Moniteur* rozpoczyna ogłoszenie następującemi słowy:

„Dla rozszerzenia protestacyi stronnictw pomiędzy ludem w chwili uroczystego wotum, do którego naród powołano, używają rozmaitych sposobów. Rząd niema w tem żadnego interesu, przeszkadzać ich ogłoszeniu; chce to sam nawet uczynić. W obec bowiem wielkiej agitacyi narodowej ku restauracyi cesarstwa we Francyi, potrzebną jest także rzeczą, aby ludność oświecić w tej mierze, i aby naród objawił bez żadnego przymusu wolę swoją wypływającą z własnego przekonania. Niech więc odczyta publiczność manifesta „Londyńskiego komitetu rewolucyjnego" i „zamieszkałych na wyspie Jersey demokratyczno-socyalnych wygnańców z Francyi," zebranych w jedno powszechne stowarzyszenie. Dokumenta te podajemy bez żadnych uwag."

— Jak wiadomo, przybędzie *Abd-el-Kader* do Paryża na uroczystość proklamacyi Cesarstwa. Słychać, że Emirowi towarzyszyć będzie w tej podróży jego małżonka, matka i dzieci. Małżonka Abd-el-Kadera nie pokazuje się nigdy bez zasłony, i trzyma się ściśle zwyczajów swego kraju. Twarzy jej nie oglądały nawet i te osoby, które zwykły mają przystęp do jej pomieszkania. Sam tylko komendant *Boyssonnet*, dodany Emirowi roku 1848, stanowi wyjątek w tej mierze. Abd-el-Kader chciał mu przezto złożyć dowód szczerej przyjaźni swojej. „Przekonaj się z tego" — oświadczył mu przytem Emir — „o moich uczuciach wdzięczności, jaką przyjaźń twoja we mnie wzbudziła." — Obok wielu odwiedzin, darów, wierszów pochwalnych itp., jakie Emirowi złożono podczas pobytu jego w Paryżu, upraszało go kilka osób także o wsparcie pieniężne. *(P. Z.)*

Włochy.

(Litogr. „kor. austr." o blizkiem zawarciu pokoju między Piemontem i stolicą apostolską.)

Już kilkakrotnie, ale dotychczas zawsze bezskutecznie ogłaszano uchylenie nieporozumienia zachodzącego między królestwem Piemontu i stolicą papiezką. Zawsze jednak zachodziły w tym względzie przeszkody, a nieporozumienie, smutny owoc ducha złego czasu, zdolne osłabić i zwolna zniszczyć siły żywotne w owem państwie, ciągnęło się od roku do roku.

Według nowszych wiadomości można się nakoniec z większem prawdopodobieństwem niż dotychczas spodziewać, że się w Turynie usilnie zajmują myślą zawarcia pokoju z kuryą rzymską. Potrzeba takiego rezultatu tem więcej czuć się daje w kraju, gdzie ludność prawie wyłącznie jest katolicka, gdzie jej obyczaje, zwyczaje i uczucia od wieków najściślej są połączone z katolicyzmem. Zapewniają, że usiłowania arcybiskupa Genuy Msgre Charvaz utorowały drogę do pożądanego dla wszystkich załatwienia tej sprawy, obchodzącej najwięcej królestwo sardyńskie. Kościół bowiem Chrystusa jest wieczny; a ludy i rządy narażają się zawsze na największe niebezpieczeństwo, jeżeli zostają w sprzeczności z zasadami religijnemi i kościelnemi, które od niepamiętnych czasów służyły za podstawę ich życia.

Donoszą także, że hr. Sambuy zażądał, aby go uwolniono od posady królewsko-piemonckiego ambasadora w Rzymie; słychać, że hr. Pralorme, który obecnie jest ambasadorem na jednym z dworów niemieckich, będzie jego następcą, a hr. Spinola, który niedawno przybył do Rzymu, miał otrzymać zlecenie objąć jako nadzwyczajny pełnomocnik pośrednictwo między Rzymem a Turynem.

Jeżeli te pożądane wiadomości we wszystkiem się potwierdzą: jeżeli rząd piemoncki nieprzestanie na tych pierwszych krokach, ale odważnie i szczerze dążyć będzie do pomyślnego porozumienia, tedy najszczerzej powinszować możemy teraźniejszemu rządowi piemonckiemu. Taka bowiem stanowcza dążność jest jawnym dowodem głębokiego i trafnego zrozumienia czasu, a oraz i uznania, że zachowywany dotychczas system w sprawach kościelnych mało pożytku przyniósł krajowi i tylko był przyczyną scysyi, niepokoju i osłabienia władzy rządowej.

Teraźniejszy prezydent rady ministrów w Piemoncie ma sławę, że obok obszernych wiadomości w zawodzie ekonomii politycznej i

---

— „Bardzo się pan mylisz; a zresztą jak się panu podoba. Jutro zobaczymy się u państwa Silvertop. Spokojnej nocy!"

Nie jestem w stanie opisać zdziwienia mego; zacząłem na prawdę wątpić, czy jestem przy zdrowych zmysłach a nareszcie zdawało mi się, że ten nieodgadniony starzec to sam belzebub przybyły z piekła na udręczenie moje. Jakoż w istocie wiedział o wszystkich zamysłach moich. W chwili, gdy wszedł do mnie, miałem właśnie pisać do panny Sharp, a państwu Silvertop dałem znać przed półgodziną, że nazajutrz będę u nich na obiedzie.

Nazajutrz zrana poszedłem do pana Muggridge, gdzie ku zdziwieniu memu dowiedziałem się, że dla nagłej sprawy musiał wyjechać; zupełnie tak jak mi mój tajemniczy towarzysz podróży przepowiedział.

Po załatwieniu kilku drobnych sprawunków w Leeds udałem się do państwa Silvertop. Zaprowadzono mię zaraz do pokoju jadalnego, gdzie najprzód padł wzrok mój na mego natrętnego starca, który z uprzejmością przybliżył się do mnie i rzekł podając mi rękę:

— „Mój młody przyjacielu; cieszę się bardzo, że pana tu widzę."

Zamiast uścisnąć go za rękę, ukłoniłem mu się obojętnie.

— „Ten pan jechał ze mną z Edinburga," — mówił dalej — „widzicie państwo tedy, że się znamy."

— „Nie pojmuję" — rzekł pan Silvertop.

— „Jakże się tam mają w Edinburgu?" — zapytała mię pani Silvertop.

— „Bardzo dziękuję, wszyscy zdrowi." — odpowiedziałem.

— „Mów prawdę młody człowieku" — przerwał starzec — „wszakże pan wiesz, że Miss Alice cierpiała przez niejaki czas ból zębów."

— „Proszę pana nie przerywać mi" — odparłem na to.

— „Pan zapewne nie wspomniałeś o tem sądząc, że ból zębów jest coś zwykłego" — rzekła pani Silvertop.

— „Nie; ale istotnie zapomniałem."

Nie będę tu szczegółowo opowiadać, co zaszło podczas tej wizyty mojej u państwa Silvertop. Mój wszystko wiedzący towarzysz podróży chociaż bardzo żwawo rozmawiał z panem i panią domu, rzadko tylko do mnie zwracał rozmowę, co mię bynajmniej nie martwiło.

Zostałem tam dłużej jak sobie postanowiłem, w nadziei, że dręczyciel mój wyjdzie pierwej, bo w tym razie mógłbym był dowiedzieć się od państwa Silvertop bliższych szczegółów o nim. Ale on, jak gdyby odgadnął mój zamiar, wcale się nie zabierał do wyjścia. Była już prawie jedenasta godzina, gdym się żegnał z przyjaciołmi memi. Starzec wstał z krzesła i znowu podał mi rękę mówiąc:

— „Bywaj zdrów przyjacielu. Dopiero za kilka tygodni będę mieć przyjemność widzieć się z panem. Ale podczas uroczystości będę obecny."

— „Proszę się jaśniej wyrazić."

— „Nie potrzebujesz pan taić, bo ja wiem wszystko. Proszę oświadczyć mój ukłon pannie Sharp z zapewnieniem, że nieomieszkam przybyć."

Domyśliłem się zaraz, że to aluzya do blizkiego wesela mego.

Pożegnawszy raz jeszcze przyjaciół moich wyszedłem; a idąc ulicą byłbym dał wszystko com posiadał, by się dowiedzieć, kto był ten człowiek i zkąd miał te wiadomości.

* * *

Niebawem nadszedł dzień wesela mego. Mój mistyczny towarzysz podróży wierny przyrzeczeniu był na uroczystości — a nawet sam wydawał pannę młodę, bo był . . . jej ojcem i niedawno powrócił z zagranicy, gdzie przez długi czas bawił.

W Edinburgu mieszkał w tym samym hotelu gdzie ja; lubiąc dowiadywać się o wszystko niebawem też dowiedział się kto jestem, a stosunek mój z jego córką był mu już dawniej wiadomy. Podczas podróży śledził wszystkie kroki moje i tym sposobem poznał moje sprawy.

Tyle tu jeszcze dodać winienem, że w dzień wesela darował nam dwa tysiące funtów szterlingów, a czytelnik zgodzi się w tem ze mną, że czyn ten z jego strony naprawił niejedną przykrość doznaną od niego. Moja żona nie okazywała żadnej niechęci ku niemu, a ja — cóż zresztą miałem czynić? — przebaczyłem mu.

finansów posiada wiele zręczności praktycznej i dar jasnego pojmowania rzeczy i stosunków. Umysł praktyczny nie może w żaden sposób zapoznać, że scysya z Rzymem w żadnym względzie nie jest pożyteczną, ale z każdego względu niebezpieczną, i tylko temu stronnictwu na półwyspie przynosi korzyść, które wszelki polityczny i kościelny porządek we Włoszech chce obalić.

Chociażby więc, jak donosiły dzienniki piemonckie, teraźniejsze ministeryum obejmując władzę, rzeczywiście żadnych nieobjęło warunków, są jednak pewne obowiązki i warunki, które każdy rozumny rząd w działaniu swojem sam na siebie wkładać musi, bywają pewne nieodzowne względy, którym zadość uczynić powinien, jeżeli odpowiedzieć chce swemu prawdziwemu powołaniu. *(L. k. a.)*

(Telegraficzne depesze.)

Turyn, 17. listopada. Jego Mość Król mianował exprezydenta ministrów d'Azeglio swoim adjutantem polowym. Ministeryum odrzuciło adres rady dywizyonalnej w Genuy odnośny do ostatniego przesilenia ministeryalnego, chociaż ułożony w duchu rządu ze względów niekompetencyi i niekonstytucyonalnej formy. Król. piemoncki ambasador w Szwajcaryi hr. *Lauraz* ma być mianowany następcą hrabi *Pralorme* w Berlinie. — List pasterski biskupów piemonckich względem interdyktu dzienników odczytano w kościołach Turynu bez zaburzenia spokojności.

Florencya, 12. listopada. Według dziennika *mediterraneo* przedsięwzięto w nocy z 6. na 7. b. m. aresztacye z przyczyny odkrycia tajnego komitetu rewolucyjnego, w którym prawie wyłącznie cudzoziemcy udział mieli. Rejestra, korespondencye i pieczątki towarzystwa znajdują się w ręku władzy. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Dobroczynność Jej cesarzew. Mości księżny Olgi Wirtemberskiej i Jej Małżonka Następcy Tronu.)

Sztutgarda, 10. listopada. Do dziennika *N. Münch. Ztg.* piszą z Sztutgardy: „Niespracowana w swej dobroczynności Jej cesarzewicz. Mość księżniczka Olga wzięła sobie za cel instytuta ubogich i edukacyjne. Nie masz ani jednego z namienionych instytutów w całym kraju, któryby nie otrzymał dowodów Jej łaskawej staranności; co większa, niektóre zawdzięczają jej prawie wyłącznie swe założenie i środki utrzymania. Atoli nie wszystkie dobrodziejstwa tej wspaniałomyślnej księżny dochodzą do wiadomości publicznej. Niezliczone dobrodziejstwa świadczy ta Dostojna Pani w cichem kole życia familijnego, i już niejedną łzę otarła w ten sposób. Chcąc jednak z dokładną znajomością rzeczy wypełniać swoje dzieło dobroczynności, poleciła księżna przed niejakim czasem jednemu z tutejszych uczonych, ażeby ułożył dla niej obszerną statystykę ubogich Wirtembergu, nad którą ten uczony już od kilku miesięcy pracuje. Królewicz następca tronu zajmuje w tym względzie godne miejsce obok dostojnej swej małżonki i położył już wiele zasług dla instytutów ubogich, a gdy bawi w stolicy, bywa bardzo często na posiedzeniach centralnego komitetu towarzystw dobroczynności, którego jest prezydentem.“ *(W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 16. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101¼ p. 4½% z r. 1850 102½. 4½% z r. 1852 103½. Obligacye długu państwa 93¼. Akcye bank. 106½. l. Pol. list. zastaw. --; nowe 97½; Pol. 500 l. 90¾; 300 l. 157 l. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty $88^5/_{12}$.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 19. listopada. Renty 107, 25—86. Prefekt policyi nakazuje uwięzienie osób rozszerzających fałszywe wiadomości, które wpływają na stan giełdy. *(L. k. a.)*

Turyn, 17. listopada. Prezydent ministrów hr. *Cavour* zachorował na febrę, *Cibrario* objął prowizorycznie jego sprawy.

Florencya, 17. listopada. Dekretem W. księcia zaprowadzono nanowo zniesioną dawniej karę śmierci.

Liwurna, 17. listopada. Nowo-mianowany ambasador Porty do Francyi Vely Basza i hr. Bacciochi przybyli tutaj w przejeździe do Malty. *(L. k. a.)*

Stockholm, 12. listopada. Stan zdrowia Jego Mości króla jest ciągle niebezpieczny; księżniczka Eugenia ma się lepiej. *(A. B. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Jasielskim.)

Jasło, 10. listopada. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne czterech głównych gatunków zboża, jakie były na targach w obwodzie naszym w ostatnich dwóch tygodniach zeszłego miesiąca: korzec pszenicy 8r.36k.—9r.; żyta 6r.56k.—7r.12k.; jęczmienia 4r.36k.—4r.48k.; owsa 2r.32k.—2r.44k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 22. listopada.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	26	5	30
Dukat cesarski	„ „	5	32	5	36
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	31	9	35
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	51	1	52
Talar pruski	„ „	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	—	90	15

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 22. listopada 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	90	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	90	30

(Kurs wekslowy wiedeński z 22. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 116⅛ l. uso. Frankfurt 115⅝ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 172 l. 2. m. Liwurna 113 p. 2. m. Londyn 11.28. l. 3. m. Medyolan 116. Marsylia 136⅝ l. Paryż 136⅞ l. Bukareszt 236 ⅛. Konstantynopel 396. Agio duk. ces. 21¾. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94⅞. lit. B. 109¾. Pożyczka z roku 1852 94¼.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 20. listopada. o pół do 2. po południu)

Ces. dukatów stęplowanyhc agio 22⅛. Ces. dukatów obrączkowych agio 21⅝. Ros. Imperyały 9.26. Śrebra agio 15¾ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. listopada.

Hr. Dzieduszycki Juliusz, z Jarczowiec. — Hr. Dzieduszycki Włodzimirz, ze Złoczowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 22. listopada.

Hr. Wodzicki Kazimirz, do Podhajec. — PP. Bohdan Feliks, do Zadwórza. — Bissachini Ferdynand, c. k. komisarz obwodowy, do Żółkwi. — Lintner, Henryk, c. k. podpułkownik, do Krakowa. — Gibel Franc., c. k. major, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 22. listopada.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 6 16	+ 5,5°	+ 9°	półn.-zachod₀	pochm. mgła
2 god. pop	27 5 43	+ 9°	+ 4,5°	południowy₀	„ ⊙
10 god. wie.	27 4 90	+ 6°		„	„

T E A T R.

Dziś: Opera niem.: **„Linda de Chaumonix.“**

Jutro: Przedst. polskie: **„Opatrzność nad miłości a**

W sobotę: Na dochód kapelmistrza teatru polskiego i niemieckiego pana Schürer opera niem.: **„Der schwarze Domino.“**

K R O N I K A.

Wczoraj powtarzano „*Wąsy i Peruka*“ Korzeniowskiego; miały słuchaczów ciekawych losu peruki a zwycięztwa wąsów niekoniecznie mało. Schwytywano dowcipy i szczęśliwsze zwroty toczącej się rozmowy między osobami, i jak komu do smaku, jedni poklaskiwali, drudzy inaczej myśleli, bo słychać było i syki. Więc ztąd wnosimy, że w publiczności jakaś zachodzić musi scysya, która luboć nam obojętna, nim się rozstrzygnie, winniśmy zapisać, że Lwów ma szczęście do komedyi o „Wąsach.“ Przed trzydziestą laty Dmuszewski dedykował mu swoje „Szkoda Wąsów,“ — zaś szczęśliwa konstelacya wniosła dziś „Wąsy i Perukę.“ Ulubione przed laty „Szkoda Wąsów“ jeszcze się trzymają; ostatniemi czasy dwa razy je przedstawiano, i jeszcze miały spektatorów, i miewać będą, póki je trzymać będzie wyborna gra Artystów, gdyż publiczność nie ostyga nigdy w chęciach tam, gdzie idzie o przypatrzenie się obyczajom, ruchom i pożyciu dawnych ojców. Ztąd też z osobliwszem upodobaniem przyjmowano te sceny, gdzie p. *Nowakowski* i p. *Rudkiewicz* przedstawiali typy starożytnego konserwatyzmu, a z oklaskami przyjęto w p. *Smochowskim* szczęśliwe zwycięztwo kontusza nad frakiem. Z wielką doskonałością oddał p. *Szturm* wzór salonowej młodzieży; a z kobiet pani starościna Niepołomska (p. Radzyńska) z panną kasztelanką Nakielską (p. Aszpergerową) odebrały wielkie pochwały. W ogóle gra przy powtórnem przedstawieniu toczyła się śmielej, stroje były gustowniej dobrane, i wesołość publiczności wydatniejsza.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.